

Rewolucja informacyjna a suwerenność państwa.

Lekcje dla Polski

Leszek Porębski

Tekst jest analizą wyzwań, jakie niesie ze sobą gwałtowny rozwój nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych dla problematyki suwerenności państwa. Omówione zostały zarówno polityczne jak i ekonomiczne aspekty problemu. W perspektywie politycznej kluczowe znaczenie mają zarówno stworzone przez Internet trudności z kontrolą przez państwo aktywności indywidualnych obywateli, jak i wzmocniona nowymi technologiami aktywność organizacji pozarządowych o zasięgu globalnym. Konsekwencje rewolucji informacyjnej w sferze ekonomii sprowadzają się przede wszystkim do pojawienia się autonomicznego w stosunku do indywidualnych państw rynku finansowego, będącego w stanie wywierać wpływ na polityczne i gospodarcze funkcjonowanie suwerennych państw.

Uwagi wstępne

Jednym z głównych aspektów dyskusji na temat potencjalnych i rzeczywistych konsekwencji rewolucji informacyjnej w sferze polityki jest kwestia przemian, jakim podlegają kluczowe instytucje polityczne. Wśród tych ostatnich istotne jest zwłaszcza państwo i jego rola w kontekście zmieniającej się gwałtownie pod wpływem nowych technologii rzeczywistości społecznej. Problematyka ta doczekała się już sporej literatury, a podstawowy problem badawczy – w dużym uproszczeniu – brzmi: Czy Internet i nowe technologie informacyjne i komunikacyjne wzmacniają pozycję państwa narodowego, czy też są dla niej istotnym zagrożeniem?

Prezentowany tekst jest próbą przedstawienia podstawowych problemów dotyczących wpływu rewolucji informacyjnej na kwestię suwerenności państwa. Ze względu na objętościowy nacisk położony zostanie na podstawowe zagrożenie dla tradycyjnie rozumianej suwerenności, zarówno w wymiarze wewnętrznym jak i międzynarodowym. Poza głównym nurtem analizy pozostawimy szereg kwestii związanych z problematyką zagrożenia prywatności w dobie rewolucji informacyjnej, czy nowymi możliwościami manipulacji jednostką przez struktury państwowe przy wykorzystaniu technologii informacyjnych i komunikacyjnych [zob. 5, 12, 14]. Problemy te stanowią istotną płaszczyznę relacji jednostka – państwo w okresie rewolucji informacyjnej, pośrednio tylko jednak wiążą się z kwestią suwerenności.

Polityczne wyzwania dla suwerenności państwa

Tradycyjne rozumienie suwerenności państwa jest nieodłącznie związane z pojęciem terytorialności. Suwerenność oznacza możliwość pełnej kontroli wydarzeń mających miejsce wewnątrz terytorialnie zdefiniowanych granic państwa. Ten ukształtowany kilkaset lat temu model został w istotny sposób ograniczony w wyniku gwałtownego rozwoju nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Powstanie tzw. cyberprzestrzeni, a więc sfery interakcji opartej o wirtualny i cyfrowy kontakt uczestniczących partnerów zmieniło znacząco relacje obywatela i państwa. „Cyberprzestrzeń w znaczący sposób wykracza poza pojęcie terytorialności. Najistotniejsze nie jest zresztą charakterystyczne dla cyberprzestrzeni przekraczanie granic terytorialnych, ale raczej brak jakichkolwiek środków dla skutecznej kontroli tego kto przekazuje (informacje – LP), oraz co, kiedy i jak jest przekazywane” [4: s. 250–251]. Sfera autonomii obywatela w korzystaniu z wolności wypowiedzi, czy dostępu do informacji uległa istotnemu poszerzeniu.

Ten aspekt rewolucji informacyjnej jest zresztą jednym z kluczowych elementów ideologii Internetu rozumianego jako nieskrepowana wspólnota wolnych jednostek, uwolnionych wreszcie od dominacji struktur władzy. Najbardziej znanym przejawem tego modelu myślenia jest dokument zatytułowany „Deklaracja Niepodległości Cyberprzestrzeni” z pełną emfazą wyrażający anarchizującą tożsamość użytkowników sieci [3]¹.

Niezależnie jednak od utopijnych – choć pełnych wdzięku – wizji entuzjastów nowej, internetowej rzeczywistości problem osłabienia możliwości kontroli przepływu informacji przez struktury państwa i konieczność przedefiniowania tradycyjnie rozumianej terytorialności mają swoje istotne i realne konsekwencje polityczne. W krajach demokratycznych o zaawansowanej infrastrukturze informacyjnej nie ma obecnie w zasadzie możliwości egzekwowania przez aparat państwowy przestrzegania określonych w systemie prawnym reguł gry dotyczących przepływu informacji. Co więcej, w odniesieniu do nowych technologii tego rodzaju reguły bardzo często nie istnieją lub nie nadążają za szybko zachodzącymi zmianami. Tradycyjne instrumenty prawne nie spełniają swej roli w odniesieniu do globalnego, niezdefiniowanego terytorialnie przekazu. Nowe rozwiązania są raczej próbą minimalizowania skutków zaistniałych zmian z punktu widzenia ochrony interesów państwa, niż elementem walki o przywrócenie zakresu kontroli państwa sprzed rewolucji informacyjnej.

W łatwiejszej z formalnego punktu widzenia sytuacji znajdują się państwa autorytarne, nieskrepowane w stosowanych środkach koniecznością przestrzegania reguł demokracji. Próby egzekwowania „suwerenności informacyjnej” przez reżimy autokratyczne mogą obejmować szeroki wachlarz środków, zaczynając od całkowitego zakazu instalowania Internetu (Birna), poprzez próby stałego monitoringu ruchu

¹ Barlow, zwracając się wprost do „rządów uprzemysłowionego świata”, pisze między innymi: „W imieniu przyszłości, proszę was – należących do przeszłości – zostawcie nas w spokoju. Nie jesteście wśród nas mile widziani. Tam, gdzie my się gromadzimy nie sięga wasza suwerenność”.

w sieci (Singapur, Chiny), kończąc na karkołomnych próbach koncesjonowania dostępu do wybranych technologii. Przykładem stosowania tej ostatniej strategii może być Iran, gdzie, co prawda możliwe jest korzystanie z sieciowych dyskusji na (sponsoryowanym przez rząd) kanale IRC, ale w dyskusji tego typu uczestniczyć mogą naraz tylko dwie osoby [zob. 15: s. 67].

Zastosowanie wspomnianych środków przynosi ograniczone sukcesy, a warto pamiętać, że w wypadku państw autorytarnych stawka w grze jest znacznie wyższa niż w odniesieniu do krajów demokratycznych. W wypadku tych ostatnich w grę wchodzi mniej lub bardziej elastyczne dostosowanie funkcji państwa do zmienionych warunków relacji „państwo – obywatel”. W istocie chodzi więc o nowy model demokracji.

Brak możliwości kontroli przepływu informacji w systemach autorytarnych jest natomiast zagrożeniem dla istnienia samego systemu i do pewnego stopnia przypomina grę o sumie zerowej. Otwartość informacyjna związana z ideą społeczeństwa informacyjnego i pełna kontrola aparatu państwowego nad obywatelem (także w sferze dostępności informacji) są tu dwoma wykluczającymi się wzajemnie strategiami.

Nowe technologie informacyjne i komunikacyjne odgrywają też istotną rolę w sytuacjach konfliktów dotyczących suwerenności. Symboliczna czysto – wirtualna obecność grup separatystycznych w sieci, wykorzystująca niski koszt i globalny zasięg Internetu do propagowania własnych idei, może stać się powodem analogicznej – wirtualnej reakcji ze strony państw istniejących całkowicie realnie.

Na początku roku 1999 władze Indonezji zostały oskarżone o sieciowy sabotaż, skutecznie zakłócający pracę serwerów na których umieszczona została wirtualna witryna Timoru Wschodniego. Rejon ten, uznawany przez Indonezję za część swojego terytorium, aspiruje od wielu lat do pełnej suwerenności. Kiedy pod koniec lat dziewięćdziesiątych separatystom timorskim udało się uzyskać dla swej witryny domenę „.tp”, wywołało to gniewną reakcję władz Indonezji². Irlandzki dostawca sieci, który umożliwił funkcjonowanie witryny Timoru Wschodniego został oskarżony o popieranie „wirtualnej suwerenności” i pomoc nieistniejącemu w sensie prawnym rządowi [9: s. 21] W efekcie nastąpiła, opisana powyżej, kontrakcja ze strony władz Indonezji.

Konflikt ten pokazuje do jakiego stopnia wirtualna rzeczywistość polityczna jest w stanie wywołać całkowicie realne konsekwencje. W tym sensie świat sieci nie może być więc traktowany całkowicie rozłącznie w stosunku do prawnie i społecznie legitymowanej rzeczywistości politycznej. Wzajemne interakcje istnieją i jest wysoce prawdopodobne, że ich intensywność oraz znaczenie dla funkcjonowania systemu politycznego będą w przyszłości ulegać wzmocnieniu.

Kolejny aspekt politycznych zagrożeń dla suwerenności państwa związany jest z procesami globalizacji, których częścią jest niewątpliwie rewolucja informacyjna. W efekcie globalizacji gwałtownie wzrosła ilość organizacji pozarządowych (*non-governmental organizations* – NGOs) działających w skali globalnej. O ile w roku

² Rozszerzenia adresu sieciowego tego typu za zazwyczaj zastrzeżone dla suwerennych państw.

1950 działało 38 globalnych NGOs zajmujących się prawami człowieka, o tyle w roku 1970 liczba ta wzrosła do 103, a w roku 1990 osiągnęła 275 [1: s. 32].

Nie mniej istotne od ilości są jednak możliwości techniczne, jakie dzięki rewolucji informacyjnej znalazły się w dyspozycji NGOs. Wykorzystywanie globalnej sieci komunikacyjnej i informacyjnej daje możliwości koordynacji działań w skali ogólnoświatowej i mobilizacji politycznej przekraczającej terytorialne granice państw³. Najbardziej spektakularnym przykładem tego typu ponadnarodowej akcji stała się kampania protestu przeciw kontrowersyjnemu Międzynarodowemu Porozumieniu o Inwestycjach (*Multilateral Agreement on Investment – MAI*) przygotowanemu przez kraje członkowskie OECD pod koniec lat 90. W kampanii tej – w bardzo dużym stopniu koordynowanej i realizowanej przez Internet – wzięło udział kilkadziesiąt NGOs na całym świecie. Szybkość i nośność mobilizacji do akcji protestu w skali globalnej zaskoczyła elity polityczne, będące w tym wypadku „po drugiej stronie barykady”. W rezultacie skutecznie przeprowadzonej kampanii, do wejścia w życie wspomnianego porozumienia nie doszło [zob. 2].

Akcje tego typu sprawiają, że w zasadzie dopiero w chwili obecnej slogan „globalne społeczeństwo obywatelskie” zaczyna nabierać realnego znaczenia. Z perspektywy państw narodowych oznacza to pojawienie się na arenie międzynarodowej nowego – zbiorowego – aktora, w istotnym stopniu starającego się ingerować w sferę dotychczas pozostającą w wyłącznej kompetencji suwerennych organizmów państwowych. Szczególnym wyzwaniem są w tym kontekście próby instytucjonalizacji w skali globalnej norm dotyczących kwestii praw człowieka czy ekologii.

Internet i nowe technologie komunikacyjne są głównym czynnikiem odpowiedzialnym za dynamiczny rozwój globalnej działalności NGOs, w tym sensie można mówić o bezpośrednim wpływie rewolucji informacyjnej na kwestię suwerenności państwa. „Przekraczając swobodnie polityczne granice, by wpływać na mieszkańców, (NGOs – LP) podkopują monopol państw w zakresie legitymowanej władzy nad terytorialnie zdefiniowaną populacją, co jest jednym z podstawowych aspektów suwerenności” [1: s. 35].

Opisane powyżej zagrożenia dla tradycyjnie rozumianej politycznej suwerenności państwa zaowocowały powstaniem koncepcji przewidujących nieuchronny upadek instytucji państwa narodowego, w efekcie rewolucji informacyjnej. Większość wizji tego rodzaju [zob. np. 6, 8] zwraca uwagę na przeniesienie punktu ciężkości życia społecznego z zinstytucjonalizowanych form życia politycznego na nieformalne i nieograniczone interakcje odbywające się w funkcjonujących równolegle wielu systemach sieciowych. W takich warunkach państwo, jeśli nie zniknie w ogóle z mapy instytucji politycznych, niewątpliwie przestanie być aktorem pierwszoplanowym. W wersji skrajnej mowa jest wręcz o „wirtualnym feudalizmie”, w którym główne

³ Dobrym przykładem tego typu struktury jest ekologiczna organizacja „Greenpeace” posiadająca ponad czterdzieści oddziałów w trzydziestu kilku krajach świata i dysponująca własnym systemem łączności satelitarnej.

funkcje państwa, zarówno w sferze gospodarki jak i polityki, będą stopniowo przejmowane przez ponadnarodowe korporacje. Te ostatnie staną się w pełni legitymizowanymi podmiotami i pełnić będą rolę zbliżoną do wielkich feudałów z okresu przed rozwojem kapitalizmu [11]. Paradoksalnie, dzięki gwałtownemu rozwojowi nowych technologii, w sensie społecznym historia zatoczyłaby więc koło.

Ekonomiczne wyzwania dla suwerenności państwa

Dyskusja o wpływie nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych na życie polityczne i społeczne dotyczy w największym stopniu Internetu. Z punktu widzenia ekonomicznego aspektu implikacji rewolucji informacyjnej dla państwa najistotniejsze jest jednak to, co dzieje się w przestrzeni cyfrowej, którą nazwać można prywatną⁴, czy bardziej precyzyjnie – zamkniętą. W przeciwieństwie do ogólnodostępnego Internetu ten rodzaj sieci cyfrowej służy wyłącznie wyodrębnionym użytkownikom dla przeprowadzania określonych operacji.

Dobrym przykładem tego rodzaju zamkniętej sieci cyfrowej powstałej w wyniku rozwoju nowych technologii jest światowy rynek finansowy. Oczywiście rynek tego rodzaju istniał od wielu lat, jednak dopiero przeniesienie jego punktu ciężkości w przestrzeń cyfrową pozwoliło na pełne osiągnięcie wymiaru globalnego. Co więcej, dzięki wykorzystaniu szybkości i interaktywności nowoczesnej infrastruktury informacyjno-komunikacyjnej, w sposób bezprecedensowy wzrósł nie tylko terytorialny zakres, ale i skala transakcji. W interesującym nas tu kontekście miało to znaczenie kluczowe.

Jak się ocenia, wartość transakcji na światowym rynku instrumentów pochodnych przekroczyła 65 bilionów USD w roku 1999. Wolumen transakcji walutowych na rynku światowym był w roku 1983 dziesięciokrotnie większy od wartości światowego handlu. W roku 1992 stosunek ten wynosił 1:60, a w roku 1999 już 1:70 (dzienna wartość transakcji na tym rynku była oceniana w roku 1999 na ok. 1,3 biliona USD). Warto wreszcie dodać, że całkowita wartość transakcji instrumentami finansowymi na światowym rynku kapitałowym w roku 2000 jest szacowana na ok. 83 biliony USD, a więc w przybliżeniu trzykrotnie więcej niż wynosi PKB wszystkich krajów członkowskich OECD [13].

Wszystkie przytoczone dane wskazują, że w chwili obecnej, z wyjątkiem krajów najuboższych oraz izolowanych od świata ze względów politycznych, pieniądze mogą płynąć w dowolnym czasie w dowolne miejsce globu – całkowicie niezależnie od istniejących granic państwowych. Ma to oczywiste konsekwencje dla suwerenności i funkcjonowania państw demokratycznych. W istocie międzynarodowy rynek finansowy jest w stanie dzisiaj dyscyplinować rządy suwerennych państw i w sposób mniej lub bardziej otwarty wymuszać stosowanie odpowiedniej polityki gospodarczej. Kryterium oceny jakości konkretnej strategii gospodarczej z punktu widzenia międzynarodowego kapitału jest zawsze stabilność makroekonomiczna i bezpieczeństwo inwestycyjne.

⁴ Na temat rozróżnienia pomiędzy publiczną i prywatną przestrzenią cyfrową [zob. 13: s. 25].

Instrumentem jaki jest w stanie dyscyplinować rządy jest błyskawiczne wycofanie kapitału z rynku ocenianego jako niestabilny, co w wypadku zdecydowanej większości krajów musi w efekcie prowadzić do natychmiastowego kryzysu finansowego. Dzięki infrastrukturze informacyjno-komunikacyjnej nie ma w zasadzie obecnie barier technicznych ograniczających szybkość ucieczki kapitału. Najczęściej oznacza to swoistą bezbronność poszczególnych państw wobec zaistniałej sytuacji. Z mechanizmem tego rodzaju mieliśmy do czynienia w czasie kryzysu azjatyckiego, w latach 1997–1998, czy – na mniejszą skalę – w Turcji wiosną roku 2001.

Oczywiście intensywność tego rodzaju dyfuzji gospodarczej suwerenności państwa jest funkcją stopnia rozwoju danego kraju, wielkości rynku, poziomu inwestycji zagranicznych, itd. Przykład „azjatyckich tygrysów” pokazuje jednak, że nawet państwa relatywnie rozwinięte i będące do pewnego momentu „prymusami” przemian rynkowych w oczach międzynarodowych instytucji, nie są wolne od wpływu globalnego rynku finansowego.

Najtrudniejsza w tym kontekście pozostaje oczywiście sytuacja krajów Trzeciego Świata, w wypadku których przeniesienie znaczącej części suwerenności gospodarczej na ponadnarodowe gremia, jest najwyraźniejsze i najdalej idące. W Indiach stało się swego rodzaju normą, iż przedstawiciele publicznych instytucji gospodarczych i finansowych zwracają się o konsultację odnośnie konkretnych elementów strategii ekonomicznej bezpośrednio do reprezentantów Międzynarodowego Funduszu Walutowego (IMF), całkowicie wyłączając z tego procesu indyjski rząd [10, s. 45].

Opisany mechanizm ograniczania suwerenności państwa na rzecz międzynarodowego rynku finansowego i pośrednio go reprezentujących międzynarodowych instytucji typu IMF oznacza jakościową zmianę w formule systemu demokratycznego. W funkcjonującym ciągle, ale podlegającym na naszych oczach rewizji modelu demokracji, rządy ponoszą odpowiedzialność za realizowaną politykę – w tym politykę gospodarczą – przed obywatelami. Mechanizmem egzekwowania odpowiedzialności i sprawowania kontroli w stosunku do rządzących są demokratyczne wybory. Zmiana realizowanej polityki, nie w wyniku braku akceptacji wyborców, ale w związku z obawami o nerwową reakcję międzynarodowych rynków finansowych oznacza, że w mechanizmie demokratycznym pojawił się zupełnie nowy – anonimowy i ponadnarodowy – uczestnik. Co więcej, spycha on na dalszy plan wyborców, ograniczając ich rolę do w większym stopniu symbolicznej niż realnej kontroli nad rządzącymi. Sam status procesu wyborczego zostaje w ten sposób znacznie obniżony, a suwerenność państwa w kontekście gospodarczym przenosi się w bezosobową i niezwiązaną z konkretnym terytorium, globalną przestrzeń gospodarczą.

Państwo w dobie cyfrowej. Lekcje dla Polski

Ocena stopnia wpływu konkretnych aspektów rewolucji informacyjnej na kształt suwerenności państwa jest źródłem wielu debat i kontrowersji. Zaprezentowane powyżej problemy dowodzą jednak, że w chwili obecnej poza dyskusją pozostaje sama konieczność przededefiniowania pojęcia suwerenności w związku z gwałtowną ekspansją nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

Kluczowe z punktu widzenia suwerenności relacje „państwo–obywatel” i „państwo–struktury ponadnarodowe” ulegają przemianom, bo zmienia się kontekst technologiczny, społeczny i kulturowy, w jakim interakcje owe mają miejsce. Kształtująca się właśnie przestrzeń cyfrowa charakteryzuje się znacznie większym stopniem decentralizacji, dużą intensywnością sieciowych powiązań na wielu poziomach i znaczącym stopniem otwartości informacyjnej. Te przede wszystkim czynniki determinować będą w przyszłości kierunek przemian modelu suwerennego państwa.

Warto zwrócić uwagę, że ograniczenie tradycyjnie rozumianej suwerenności państwa w wyniku rozwoju nowych technologii nie jest procesem w pełni nieuniknionym. Jak wspomniano powyżej, wpływ rewolucji informacyjnej na funkcjonowanie systemu politycznego można minimalizować izolując państwo od świata zewnętrznego i/lub hamując budowę infrastruktury informacyjno-komunikacyjnej. Można uznać, że im więcej społeczeństwa informacyjnego, tym trudniej państwu obronić swą pozycję w niezmienionej formie.

Analogiczna sytuacja dotyczy też kwestii ekonomicznych. Pełna izolacja gospodarcza jest w stanie zahamować proces kontroli międzynarodowych instytucji finansowych nad wewnętrznymi procesami ekonomicznymi. Kraje, w których nieobecny jest zagraniczny kapitał nie muszą w zasadzie obawiać się wpływu międzynarodowego rynku finansowego na realizowaną strategię gospodarczą a w konsekwencji utraty części ekonomicznej suwerenności. Z tego punktu widzenia status Korei Północnej, Białorusi czy niektórych krajów afrykańskich wydaje się modelowy⁵.

Wybór przez konkretne państwo demokratycznej formy rozwoju sprawia, że zarówno polityczne jak i ekonomiczne mechanizmy blokowania wpływu nowych technologii na państwo stają się w praktyce niedostępne. Demokracja oznacza otwartość i „przenikalność” systemu politycznego, zarówno w relacjach wewnętrznych jak i w kontekście międzynarodowym. Otwartość informacyjna jest jednym z kluczowych wymiarów demokratycznego modelu rządzenia, a rozwój nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych w sposób nieunikniony rozszerza przestrzeń wolności w tej sferze.

Można więc uznać, że rezygnacja z części suwerenności jest w obecnej rzeczywistości, coraz mocniej funkcjonującej w kategoriach globalnych a nie regionalnych, po prostu efektem akceptacji demokratycznych reguł gry. Rewolucja informacyjna, intensyfikując znacznie tendencje globalizacyjne, dodatkowo stymuluje tylko procesy, których obecność jest w dużym stopniu niezależna od samego rozwoju technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

⁵ Oczywiście w wypadku Białorusi, stopień uzależnienia od gospodarki rosyjskiej zapewne znacznie przekracza wpływ Międzynarodowego Funduszu Walutowego na przeciętny kraj o porównywalnym poziomie rozwoju. Mechanizmy tego wpływu nie mają jednak nic wspólnego z technologiami cyfrowymi i raczej reprezentują tradycyjny repertuar narzędzi politycznego podporządkowania.

W tym kontekście, pole politycznego manewru kraju takiego jak Polska, w celu ochrony suwerenności państwa przed zagrożeniami pokazanymi w poprzednich częściach tekstu, wydaje się mocno ograniczone. Współczesne państwo demokratyczne, akceptujące rynkowe reguły gospodarki, nie może pozwolić sobie na znaczący poziom izolacji. To z kolei, oznacza konieczność odejścia od tradycyjnie rozumianej suwerenności jako podstawowej, niepodlegającej stopniowaniu kategorii, wyznaczającej ocenę aktywności państwa. Toczące się w Polsce gorące dyskusje na temat ewentualnego ograniczenia suwerenności państwa po wejściu do Unii Europejskiej zdają się nie brać pod uwagę faktu, że proces ten ma już miejsce całkiem niezależnie od politycznego i gospodarczego zbliżania się do struktur UE.

Nie ma w chwili obecnej możliwości funkcjonowania systemu demokratycznego i równoczesnego utrzymywania kontroli państwa nad aktywnością polityczną obywateli, własną przestrzenią gospodarczą czy przepływem informacji, w stopniu porównywalnym do sytuacji w demokracjach sprzed kilkudziesięciu lat. Rewolucja informacyjna dokonała w tym zakresie zmiany jakościowej i wejście na drogę rozwoju sfery informacyjno-komunikacyjnej oznacza konieczność akceptacji nowych warunków, w których rozgrywają się procesy polityczne.

W wypadku kraju próbującego nadrobić dystans rozwojowy do krajów najbogatszych w warunkach demokracji, jedyną strategią wydaje się być wykorzystanie nowych technologii jako dodatkowego stymulatora rozwoju gospodarczego a jednocześnie czynnika wzmacniającego jakość systemu demokratycznego⁶. Stabilna demokracja i mocna gospodarka jest najbardziej efektywnym środkiem obrony państwa przed utratą części swej pozycji. Liczący się uczestnik systemu globalnego ma większe szanse realnego wpływu na swój własny los, niż przywiązany do swej odmienności, ale coraz bardziej bezbronny wobec świata, którego nie rozumie, samotnik. Ten ostatni może budzić zainteresowanie, ale niekoniecznie pełen respektu szacunek.

Bibliografia

- [1] Alexander C., Pal L. 1998: *Digital Democracy: Policy and Politics in the Wired World*. Oxford University Press., Oxford
- [2] Ayres J. 1999: *From the Streets to the Internet: The Cyber-Diffusion of Contention*. „Annals of the American Academy of Political and Social Science”, vol. 566, s. 132–143
- [3] Barlow J. P. 1996: *A Declaration of the Independence of Cyberspace*. http://www.eff.org/pub/Misc/Publicatio...n_Perry_Barlow/barlow_0296.declaration

⁶ Rola Internetu i technologii cyfrowych w kreowaniu bardziej partycypacyjnego i otwartego na kontakt z obywatelami modelu demokracji jest przedmiotem ożywionej debaty we współczesnej politologii. Jej zakres znacznie przekracza zarówno ramy objętościowe jak i podstawową problematykę tego tekstu. Na temat wpływu rewolucji informacyjnej na system demokratyczny [zob. 1, 7].

-
- [4] Choucri N. 2000: *Introduction: Cyberpolitics in International Relations*. "International Political Science Review", vol. 21, no. 3, s. 243–263
- [5] Dutton W. 1999: *Digital Democracy: Digital Access to Politics and Services*. [w:] Dutton, W. ed. „Society on the Line: Information Politics in the Digital Age”, Oxford University Press, Oxford, s. 173–193
- [6] Frissen P. 1999: *Politics, Governance and Technology. A Postmodern Narrative on the Virtual State*. Edward Elgar, Northampton
- [7] Grossman L. 1995: *The Electronic Republic*. Viking, New York
- [8] Guehenno J. M. 1995: *The End of the Nation-State*. University of Minnesota Press., Minneapolis
- [9] Margolis M., Resnick D. 2000: *Politics As Usual. The Cyberspace „Revolution”*. Sage, London
- [10] Moore R.. 1999: *Democracy and Cyberspace*. [w:] Hague B., Loader B. ed. „Digital Democracy. Discourse and Decision Making in the Information Age”, Routledge, New York, s. 39–59
- [11] Mowshowitz A. 1997: *Virtual Feudalism*. [w:] Denning P., Metcalfe R. ed. „Beyond Calculation: The Next Fifty Years of Computing”, Springer, New York, s. 213–231
- [12] Raab Ch. 1997: *Privacy, Democracy, Information*. [w:] Loader B. ed. „The Governance of Cyberspace”, Routledge, New York, s. 155–174
- [13] Sassen S. 2000: *Digital Networks and the State. Some Governance Questions*. „Theory, Culture & Society”, vol. 17, no. 4, s. 19–33
- [14] Schoeman F. 1992: *Privacy and Social Freedom*. Cambridge University Press., Cambridge
- [15] Shapiro A. 1999: *The Control Revolution. How the Internet is Putting Individuals in Charge and Changing the World We Know?* Century Foundation, New York

BG AGH